

Rocznik jeleniogórski 2017

We wtorek 23 stycznia 2018 roku w gmachu Politechniki Wrocławskiej w Jeleniej Górze Cieplicach zaprezentowano najnowszy tom „Rocznika jeleniogórskiego”. Jest to już 49. tom pisma regionu Karkonoszy wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry. Tym razem zawarto w nim teksty prawie trzydziestu autorów. Nad całością czuwał zespół redakcyjny w składzie: Stanisław Firszt, Ivo Łaborewicz (redaktor), Janusz Milewski, Marek Obrębalski, Marek Szajda (sekretarz) i Romuald Witczak.

Spotkanie promujące nowy tom Rocznika poprowadził Ivo Łaborewicz i Stanisław Firszt. Oni też zaprezentowali zawartość pisma. Oczywiście nie całą, bo tego nie da się zrobić podczas tak krótkiego spotkania. To jednak co usłyszeli i zobaczyli przybyli do dawnego pałacu Schaffgotschów w Cieplicach powinno wystarczyć do zachęcenia po nabycie tej ciekawej pozycji. Stanisław Firszt opowiedział o swojej wieloletniej pracy w poszukiwaniu aktualnego miejsca pobytu eksponatów z dawnej kolekcji rodziny Schaffgotschów. Kolekcja ta, nie bez powodów, była nazywana Skarbem Śląska. Faktycznie ilość zgromadzonych przedmiotów była imponująca. Do tego trzeba dodać, że kolekcja ta obejmowała wiele obszarów. Był tutaj olbrzymi księgozbiór, były bardzo bogate zbiory przyrodnicze, kolekcja starej broni, niesamowita kolekcja szkła, były obrazy i inne dzieła sztuki. Wiele z tych kolekcji było jedynymi w swoim rodzaju. Np. znajdowała się tu kolekcja złożona z 220 gatunków kolibrów. W naturze występuje ich około 230.



Foto: Krzysztof Tęcza

Po II wojnie światowej zbiory te, jako mienie porzucone, przejęło państwo polskie. I wszystko byłoby w porządku gdyby nie fakt dzielenia całości na poszczególne kolekcje i przekazywania ich muzeom w całej Polsce. Dzisiaj najwięcej eksponatów z Cieplic możemy zobaczyć w Muzeum Narodowym w Krakowie, Warszawie, Gdańsku czy we wrocławskim Ossolineum. Ale nie tylko. Zbiory są rozproszone na terenie całego kraju. Część z nich dostała się w ręce prywatne, część uległa zniszczeniu. Co jakiś czas pojawiają się cenne egzemplarze cieplickiej kolekcji na aukcjach europejskich. Czasami udaje się je odzyskać, najczęściej jednak nie.

Patrząc na to z dzisiejszej perspektywy nie należy od razu mówić, że fakt rozproszenia zbiorów jest złem. Oczywiście sama likwidacja kolekcji była zjawiskiem negatywnym. Jednak fakt, że wiele z tych eksponatów trafiło do dużych wyspecjalizowanych placówek muzealnych przyczyniło się do ich przetrwania. Placówki te bowiem posiadają stosowne możliwości i warunki na konserwację i właściwe ich przechowywanie.

Poszukiwania miejsca pobytu wywiezionych z Cieplic dzieł są bardzo żmudną pracą, można powiedzieć, że to praca dla dobrego detektywa. Niemniej, niezależnie od włożonej w nią pracy, w tym przypadku jest ona bardzo potrzebna i przynosząca coraz lepsze rezultaty.

Jeśli chodzi o pozostałą zawartość „Rocznika jeleniogórskiego” to znajdują się tam teksty m. in. o badaniach archeologicznych, o zbiorach szkła zgromadzonych w Muzeum Karkonoskim, teksty traktujące o aspektach historycznych Jeleniej Góry, czy wreszcie różnego rodzaju sprawozdania, recenzje czy informacje krajoznawcze z regionu oraz kronika prowadzona niezmiennie od początku przez Czesława Margasa.

Myślę, że każda osoba zainteresowana przeszłością Jeleniej Góry i okolicy znajdzie coś ciekawego, coś co przyciągnie jej uwagę, i coś, co poprawi wiedzę o naszym regionie.

Krzysztof Tęcza